

~~Wzrost 2158~~STENOGRAM

wystąpienia Jana Pawła II na lotnisku Okęcie w Warszawie, wygłoszone w dniu 16.06.1983 r. o godz. 17.49 - 17.56.

Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Przewodniczącemu Rady Państwa za słowa powitania wypowiedziane imieniem Władz Państwowych Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Serdecznie dziękuję Księdzu Prymasowi za słowa wypowiedziane imieniem Episkopatu całego Kościoła w Polsce. W swoim piśmie zapraszającym, Pan Przewodniczący był łaskaw nawiązać do pożegnania w Krakowie w czerwcu 1979 roku, przy zakończeniu poprzednich moich odwiedzin w Ojczyźnie, oraz do słów kardynała Stefana Wyszyńskiego. Już wówczas zmarły ksiądz prymas zapraszał mnie do ponownego nawiedzenia Polski w związku z jubileuszem 600 -lecia obecności Bogarodzicy w jej Jasnogórskim wizerunku.

Osobiście zawsze uważałem, że nawiedzenie Ojczyzny w tej historycznej okoliczności jest nie tylko wewnętrzną potrzebą mego serca, ale także moją szczególną powinnością jako biskupa Rzymu. Uważam, iż powinienem być z moimi rodakami w tym wzniosłym a zarazem trudnym momencie dziejów Ojczyzny. Przybywam więc i od pierwszych słów /oklaski/ wyrażam podziękowanie za zaproszenie zarówno Władz Państwowych jak i Episkopatu; które mi tę obecność umożliwiają.

Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi ojczystej. Idąc za wzorem Pawła VI, czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej przez cześć dla samego Stwórcy oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. Pocałunek złożony na ziemi Polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matczynych. Albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała

31
9
i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej. Przybywam na Jasną Górę. Na Jasną Górę chodzi się w pielgrzymce i dlatego też pielgrzymką moją stać mają te wszystkie dni, które dane mi będzie spędzić na ojczyściej ziemi.

W związku z Jubileuszem miliony ludzi w Polsce pielgrzymują na Jasną Górę. Pragnę być jednym z nich. Pragnę, wspólnie z nimi modlić się, spełniać posługę słowa Bożego i eucharystii. Wspólnie z nimi rozważać wielkie sprawy Boże i sprawy ludzkie i sprawy Polskie.

Proszę, ażeby szczególnie blisko mnie raczyli być ci, którzy cierpią. Proszę o to w imię słów Chrystusa: byłem chory a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu a przyszliście do mnie. Ja sam nie mogę odwiedzić wszystkich chorych, uwięzionych, cierpiących /oklaski/, ale proszę ich, aby duchem byli blisko mnie, aby mnie wspomagali, tak jak czynią zawsze. Otrzymuję wiele listów, które o tym świadczą, zwłaszcza w ostatnim okresie.

Szlak mojej Jasnogórskiej pielgrzymki przebiega wedle ustalonego programu. Program ten jest szeroki a mimo to uboższy niż liczba zaproszeń. Pragnę więc, zanim przybędę tam gdzie program mnie poprowadzi, od razu powiedzieć, że przybywam do całej mojej Ojczyzny, do wszystkich Polaków /oklaski/, od północy ku południowi /oklaski krótkie/ i od wschodu na zachód. Proszę więc, abyście przyjęli moją obecność również tam, gdzie nie prowadzi szlak mojej pielgrzymki, gdzie nie jest mi dane przybyć tym razem. Wszystkim, którzy zechcą wspólnie ze mną modlić się i pielgrzymować duchem i sercem będą serdecznie wdzięczny.

Pocałunek ojczyściej ziemi porównałem do ucaławiania rąk matczynych. Niech on będzie pocałunkiem pokoju, dla wszystkich /oklaski/. Pocałunkiem pokoju dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zechcą się znaleźć w tej wielkiej pielgrzymiej wspólnotie papieża Polaka. PAX vobis. Pokój tobie Polsko, Ojczyzno moja. Pokój tobie /dłuższe oklaski/.

Nr my 2158

Nr ewid. 44

~~Nr my 2158~~

STENOGRAM

przemówienia Jana Pawła II w Katedrze w Warszawie w dniu 16.06.83
w godzinach 19,33-19,44

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dla nas Chrystus zmartwychwstał a była to śmierć krzyżowa. Dlatego Bóg ją zwyciężył nad wszystko i dał mu imię, które jest ponad wszelkie imię. Odczytujemy te słowa w uroczystym momencie dzisiejszej liturgii przed ewangelią, wiążąc je ze śpiewem "Alleluja". Słowa te w jędrnym Pawłowym skrócie oddają to co stanowi o tajemnicy odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Stanowi o niej uniżenie syna bożego przez śmierć krzyżową i wywyższenie przez zmartwychwstanie. Stanowi posłuszeństwo aż do śmierci wobec Ojca i wzajemny dar Ojca udzielany^w imieniu Chrystusa człowiekowi i całemu stworzeniu. Odkupienie jest w naszym stworzeniu. Stworzenie było pierwszym i podstawowym obdarowaniem świata i człowieka przez Boga. Odkupienie przewycięża nieposłuszeństwo człowieka wobec stwórcy czyli grzechu. Ten grzech bierze Chrystus na krzyż, aby z tym posłuszeństwem aż do śmierci otworzyć nowe i wieczne przymierze Boga z człowiekiem, nową skalę obdarowania w duchu świętym, w nowe życie. Kościół wyłonił się z tajemnicy odkupienia i tajemnicą tą żyje na co dzień. W tej tajemnicy znajduje swoją najgłębszą rację bytu. Te tajemnice głosi i przepowiada w ewangelii. Te tajemnice sprawuje w sakramencie a nade wszystko w eucharystii.

Od 25 marca 1983 r. rozpoczął się Rok Odkupienia jako nadzwyczajny jubileusz Kościoła. Pragniemy w ten sposób uwydatnić, podobnie jak w roku 1933 szczególną rocznicę odkupienia. Wówczas 1900 a obecnie 1950 lat. Ten nadzwyczajny jubileusz roku odkupienia Kościół obchodzi równocześnie w Rzymie i w całym świecie. Pragnę więc poprzez swoją obecną pielgrzymkę obchodzić święty rok odkupienia, wspólnie z moimi rodakami, wspólnie z Kościołem w Polsce. Wszystkie sprawowane przeze

mnie w ramach tej pielgrzymki posługi liturgiczne stwarzają dla uczestników możliwość czerpania z nadprzyrodzonych darów jubileuszu - odpuszczenia grzechów, i odpustu kar doczesnych. Oczywiście pod zwyczajnymi i znanymi warunkami. Chrystus stał się dla nas posłuszny, aż do śmierci, po to, abyśmy mieli życie i to mieli w obfitości. Pragnę, aby moja pasterska posługa na ziemi ojczyściej przyczyniła się do tej obfitości życia, którego wszyscy ludzie mają od ojca w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Aby przyczyniła się do tej obfitości życia jaką wszyscy ludzie mają w Chrystusie za sprawą ducha świętego. W jego bowiem niewidzialnej działalności, działalności uświęcającej przedłuża się aż do skończenia świata zbawcze odejście Chrystusa przez śmierć i zmartwychwstanie.

Ewangelia dzisiejsza daje świadectwo tego odejścia, słyszymy Jezusa, który woła głosem wielkim: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił, aby wyrazić nieskończoną głębię swego odkupieńczego cierpienia. Jesteśmy świadkami tego, jak oddaje ducha na krzyżu. Słyszymy wreszcie, po upływie szabatu, to co usłyszały niewiasty przybyłe do grobu: szukacie Jezusa z Nazaretu ukrzyżowanego? Powstał, nie ma go tu. Oto miejsce, gdzie go złożyli. Poprzez słowa ewangelii obcujemy z samym centrum wydarzeń przez które dokonało się odkupienie świata. Wydarzenia te przeszły do historii. Dzieli nas od nich 1950 lat. Ale odkupienie świata trwa niewyczerpania i wciąż otwarte dla człowieka, dla każdego człowieka. W szczególny sposób dlatego, który cierpi, a może najbardziej cierpi, gdy nie może zgruntować sensu swego cierpienia i bardziej jeszcze sensu samego swego istnienia.

Pozwólmy ogarnąć się tajemnicy odkupienia. Może tak jak ten setnik pod krzyżem, który w chwili śmierci Chrystusa wyznał prawdziwie: ten człowiek był synem bożym. Pozwólmy ogarnąć się tajemnicy odkupienia. Wszyscy стоимy pod krzyżem, cała ludzkość wciąż stoi pod krzyżem, nasz naród od 1000 lat stoi pod krzyżem. Pozwólmy się ogarnąć

tajemnicy odkupienia, tajemnicy syna bożego. W niej to odsłania się także jeszcze do końca, nieraz trudna do rozwikłania tajemnica człowieka. I okazuje się poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia jego, człowieka - najwyższe powołanie.

Wraz ze wszystkimi moimi rodakami, zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy /długotrwałe oklaski/ podeptanej /długotrwałe oklaski/ podeptanej godności człowieka - staję pod krzyżem Chrystusa, aby na ziemi polskiej odprawić nadzwyczajny jubileusz Roku Odkupienia. Staję i wiem, że jak niegdyś na Kalwarii u stóp tego krzyża stała Matka Chrystusa. Pierwszy etap mojej jasnogórskiej pielgrzymki w związku z 600-letnią rocznicą wizerunku Matki Chrystusa /.../ do Katedry Warszawskiej w roku wielkiego prymasa 1000-lecia kard. Stefana Wyszyńskiego. Nie mogłem przybyć do Warszawy na jego pogrzeb w dniu 31.05.81 r. z powodu zamachu na moje życie w dniu 13 maja co spowodowało kilkumiesięczny pobyt w szpitalu. Kiedy dzisiaj dane jest mi służyć do mszy pierwsze moje kroki skierowują do jego grobu i staję do ołtarza archikatedry św. Jana aby odprawić dziesięjszą mszę świętą na polskie ziemi odprawić za niego. Odprawiam ją za duszę świętej pamięci Stefana kardynała ale łączę tę najświętszą ofiarę swój duch dziękczynny. Dziękuję, że w krótkim okresie naszych dni po II wojnie światowej na przełomie 1-szego i 2-go tysiąclecia dała nam tego prymasa, tego męża bożego tego miłośnika jasnogórskiej bogarodzicy, tego nieustraszonego sługę kościoła i ojczyzny. Liturgia dzisiejszej mszy świętej przywołuje w pierwszym czytaniu obraz sługi, w którym wszyscy rozpoznajemy patetyczną figurę Chrystusa. Zmarły kardynał wpatrywał się w Chrystusa jako w sługę naszego sumienia. Z głębokim przejęciem dokonywał w tutejszej katedrze, liturgii umywania nóg w Wielki Czwartek mając w pamięci te słowa mistrza. Nie przyszedłem aby nie mógł wypełnić swej biskupiej posługi pisał z bólem już trzeci raz,

przeżywam swój wielki straszny czwartek, nie podam moim uczniom ciebie, moja katedra prymasowska dziś bez biskupa, którego Duch Święty dla kościoła pragnie mój wielki tydzień cały jest pogrójcem raz jest. Słowa te znajdujemy w zapiskach więziennych Wyszyńskiego 29 marca 1956 roku / oklaski burzliwe /.

Dziś pragnę wspólnie z Wami drodzy bracia i siostry wspólnie z jego następcą na stolicy prymasowskiej z biskupami kapłanami rodzinami zakonników męskimi i żeńskimi z całym bożym ludem stolicy i Polski, podziękować za tę wieloletnią opatrzność służby Stefana Kardynała Wyszyńskiego prymasa Polski.

Służył człowiekowi i narodowi, służył Kościołowi i światu - służąc Chrystusowi przez Marię. W swoim służeniu i posługiwaniu wzorował się na tej, która w momencie najwyższego Boskiego wspręcia nazwała siebie służebnicą pańską. Z tego służenia i posługiwania zmarły prymas uczynił główną siłę pasterzowania. Był mocny służbą, świadomą posłania zleconego mu przez księcia pasterza. Był mocny służbą i tą swoją prymasowską służbą czynił mocny Kościół i naród pośród dziejów prób i doświadczeń. Dzisiaj razem z nami przy jego grobie w sercu Warszawy dziękuję Trójcy Przenajświętszej za tę wielką prymasowską służbę kardynała Stefana Wyszyńskiego, prosząc aby owoce jej trwały nadal w sercach ludzi na całej ziemi ojczyściej. Był mocny swoją wiarą w Boga, który jest panem, stworzenia i panem dziejów poprzez Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

Dziś jeszcze zdaje się mówić do nas słowami psalmisty "Prawica Pańska wzniesiona wysoko moc okazała - nie umrę ale żyć będę i głosić dzieło Pana. Był mocny swoją wiarą w Chrystusa, ów kamień węgielny zbawienia człowieka, ludzkości narodu, czynił wszystko, aby ten kamień węgielny nie został odrzucony przez ludzi naszej epoki, ale aby na nowo się umocnił fundamentach duchowego budowania współczesnych i przyszłych pokoleń. Jan Paweł Apostoł tak i zmarły prymas głosił Chrystusa ukrzyżowanego, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą wśród świata szukającego w każdej epoce innych mądrości i innych mocy. Taką oto modlitwę zostawił nam w swoich zapiskach. Wszystkie drogi twoje, miłosierdzie i prawda, cierpienie rozplywa się w doznanej miłości. Kara przestaje być odwetem, bo jest lekarstwem podanym z ojcowską delikatnością, sumtek dręczący dusze jest orką na ugorze pod nowy zasiew, samotność jest oglądaniem

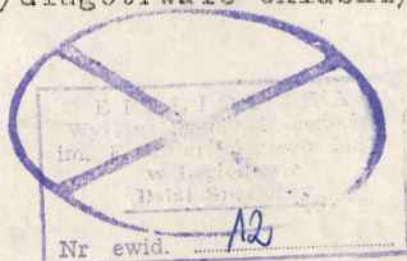
z bliska Ciebie, złośliwość ludzka jest szkołą miłczenia i pokoju. Odalenie od pracy jest wzorem gorliwości i oddaniem serca, więzienna cela jest prawdą, że nie mamy tu mieszkania stałego. By więc nikt nie myślał źle o tobie ojcie, by nikt nie śmiał Cię ukrzywdzić zarzutem surowości, boś dobry, bo na wieki miłosierdzie twoje. Dziękujemy dziś Trójcy Przenajświętszej za to ewangeliczne paschalnego dziedzictwo kardynała Stefana Wyszyńskiego, który pod krzyżem Chrystusa stawał zawsze z Maryją. Wszystko postawiłem na Maryji, wobec niej czułem się jak Apostoł Jan, jak przybrany syn i jak rozmiłowany w Bogarodzicy niewolnik miłości. W tym bezwzględny oddaniu znajdował swoją duchową wolność. Tak był człowiekiem wolnym i uczył nas swoich rodaków prawdziwej wolności, był niestrudzonym rzecznikiem opatrności każdego człowieka oraz

oraz dobrego imienia Polski wśród narodów Europy i świata. Można do niego odnieść słowa poety, z pokorą teraz padam na kolana abym wstał silnym Boga robotnikiem. Gdy wstanę głos mój będzie głosem pana, mój krzyk ojczyzny całej będzie krzykiem /Słowacki/. Opatrzność Boża oszczędziła mi bolesnych wydarzeń, które łączą się z datą 13 grudnia 1981 r. /burzliwe oklaski/.

.... Opatrzność Boża oszczędziła mi bolesnych wydarzeń, które łączą się z datą 13 grudnia 1981 r. /długotrwałe oklaski/. To już jest prawie za późno bo kazanie się kończy, ale będę musiał przynajmniej od jutra naśladować zmarłego Prymasa, który zawsze na początku się zastrzegał /żebyście mi nie przeszkadzali, cichy śmiech oklaski/.

Podszedł do ojca, uroczystość wniebowstąpienia pańskiego, a pogrzeb jego odbył się w uroczystości nawiedzenia Bogurodzicy, jakby pani Jasnogórska chciała wycisnąć ostatnią ciężką pieczęć na życiu tego Prymasa, który wraz z Episkopatem Polski zaprosił ją do nawiedzenia wszystkich diecezji i parafii w naszej Ojczyźnie.

Dziękując Trójcy Przenajświętszej za wielką posługę Prymasa tysiąc lecia. Prosimy króla wieków aby nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu jakie dane mu było założyć w duszy ludu bożego na całej polskiej ziemi. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus /długotrwałe oklaski/.



Nr rej 2158



kr my 2158

p02. 190

A
2

S T E N O G R A M

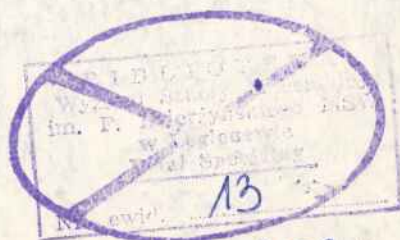
wystąpienie Jana Pawła II wygłoszone w dniu 16.06.1983 r.
w godz. 21.09-21.18 w kościele Matki Boskiej Łaskawej

Spliewałyście Magnifikat, dziękowałyście słowami Bogarodzicy, uczynił mnie wielkie rzeczy. Ona miała największe prawo, największe pokrycie na te słowa, najpiękniejsze prawo, ażeby je wypowiadać. Uczynił mnie wielkie rzeczy. Jest Matką Boską Łaskawą. Tak ją czcimy tu w Warszawie przy boku katedry świętojańskiej, Matką Łaski Bożej, Matką Łaski Pełną i z tej pełni łaski dla nas łaskawą.

Jest łaskawą dla każdej z was. O tajemnicą powołania zakonnego każdej z was, w jakiś sposób z nią Maryją zapewne się łączy. I ja przy dzisiejszym spotkaniu proszę jej ażeby była dla was zawsze łaskawą, coraz bardziej łaskawą, bo jej łaskawość podciągnie za sobą waszą łaskawość.

Otrzymując dar będziecie miały przekazywać dar, rozdawać. A od was oczekują ludzie żebyście rozdawały. Na podobieństwo Maryji. Bo od niej oczekują ludzie najbardziej tego właśnie, w skali poprostu niepojętej. Dla was ta skala wyraża się słowem Jasna Góra. Wyraża się też pojęciem jubileuszu Jasnogórskiego. Wszystko to mówi o Matce Bożej Łaskawej, o tej która rozdaje i nieustannie chce rozdawać. Wy macie ją naśladować i wam tego życzę żebyście ją naśladowali. Jest też dla mnie łaskawa, bo jak dotąd znajduję się na Polskiej Ziemi. /cichy śmiech zebranych, długotrwałe oklaski/. Jeszcze wprowadzie więcej godzin przed nami niż za, ale znajduję się na Polskiej Ziemi, jest dla mnie bardzo łaskawa ta Warszawska Matka Boska Łaskawa, przed której podobieństwem, przed jej obrazem bliskim zresztą sercu Włochów z powodu /Paenc?/ tu stoł. Więc proszę ją ażeby była łaskawa dla mnie przez te następne godziny i te następne dni ażebym ja mógł być jakoś łaskawy /oklaski/. Taka jest Boża logika, taka jest Boża logika. To jest logika łaski. A więc trzeba by każdy z nas umiał przyjmować łaskę i być łaskawy.

Pragnę też bardzo , ażeby Matka Boża Łaskawa była łaskawa dla moich braci kardynałów i biskupów /oklaski/. To tutaj jest dodatek bo w katedrze o tym powiedziałem, więc tu dodaję, dopowiadam, żeby dla wszystkich naszych drogich kardynałów i biskupów zwłaszcza gości domowych też, ale to się samo przez się rozumie, co do gości musimy mieć specjalne względy, żeby była bardzo łaskawa ta Matka Boża Łaskawa, ażeby i oni byli łaskawi tam gdzie trzeba /śmiech, oklaski/. Wystarczy. Niech to miejsce będzie dobrym początkiem dla wszystkiego co mamy czynić w ciągu najbliższych dni. Niech to miejsce będzie miejscem dziękczynienia za dar tak jak śpiewałyście - "uczynił mnie wielkie rzeczy". A cóż ja powiem o was wszystkich tu zgromadzonych od prymasa poczynając, od księdza arcybiskupa Bronisława, który tyle razy jeździł do Rzymu, ażeby mnie na dobre drogi wprowadzić /głośny śmiech, oklaski/. A cóż ja powiem o was wszystkich, które już nie wiadomo coście wyprawiały, ażeby mnie na te dobre Polskie drogi sprowadzić /głośny śmiech, oklaski/. Więc Bóg zapłać, Bóg zapłać za tą waszą łaskawość i za łaskawość wszystkich innych siostr zwłaszcza tych, które noszą krzyż jest ich nie mało tu w tym kościele również, a także tych klauzurowych, kontemplacyjnych, wszystkich sióstr Bóg zapłać wobec Matki Bożej Łaskawej dziękuję za waszą łaskawość w stosunku do mnie, za to, żeście mnie sprowadziły na te Polskie drogi, a teraz jeszcze musicie mnie przez te Polskie drogi do końca przeprowadzić /oklaski/. Kontec, błogosławieństwo. To jest bardzo niebezpieczne jak człowiek nie ma tekstu, bo zaraz zaczyna mówić za dużo /śmiech/. Błogosławieństwo, ksiądz prymas, księża kardynałowie, biskupi razem ze mną pobłogosławią te dusze zakonne, siostry zakonne, a także tych ojców jezuitów, którzy po drugiej stronie stoją i czekają i myślą czy ten papież u nas ani jednego słowa nie powie /śmiech, oklaski/. O nas jezuitach, którzy się zbliżamy do was, do wielkiej kongregacji. Myślę, że polscy jezuita nie są tak bardzo zaniepokojeni /śmiech/ jest błogosławieństwo dla wszystkich dla jezuitów również /śmiech/. Niech imię pańskie będzie błogosławione.



Nr rej 2158



poz. 191



WYSTAPIENIA JANA PAWŁA II W BELWEDERZE

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowny Panie Generale,
Szanowni Panowie

1. "Polska dostatnia i szczęśliwa ... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy" ... Pozwalam sobie rozpocząć moje przemówienie od tych samych słów, od których rozpocząłem w tymże samym Belwederze w czerwcu 1979 roku, podczas moich poprzednich odwiedzin w Ojczyźnie. Powtarzam te słowa, ponieważ wypowiedział je wielki przyjaciel Polski, papież Paweł VI, któremu Kościół w naszej Ojczyźnie zawdzięcza doniosłe dzieło normalizacji na Ziemiach Północnych i Zachodnich. Powtarzam je również dlatego, ponieważ słowa te odzwierciedlają jakby stałą kwintesencję tego, co Stolica Apostolska myśli o Polsce, i czego Polsce życzy.
 2. Ten sposób myślenia posiada doniosłe znaczenie na tle naszej trudnej przeszłości historycznej, poczynając zwłaszcza od końca XVIII wieku. Właśnie na tle rozbiorów Polski myśl, że "Polska dostatnia i szczęśliwa ... /leży/ ... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy" była postulatem moralności międzynarodowej, jak też zdrowej europejskiej racji stanu. Ta myśl ponad sto lat musiała sobie torować drogę poprzez przeciwne naszej niepodległości imperializmy, aby wreszcie po zakończeniu pierwszej wojny światowej, znaleźć wyraz w traktatach pokojowych. Naród polski żywi stałą wdzięczność dla tych, którzy wówczas byli rzecznikami jego niepodległego bytu na Zachodzie i na Wschodzie^{x/}.
- Kiedy znajdujemy się w Warszawie, stolicy Polski, pamięć tych wszystkich doświadczeń dziejowych szczególnie odżywa.

x - Przygotowany przez papieża tekst nie zawierał słów: na Zachodzie i na Wschodzie

I dlatego też stale pozostają doniosłymi słowa Pawła VI, które stwierdzają nie tylko to, że Polska ma prawo do suwerennego bytu państwowego, ale także - że jest na swoim miejscu potrzebna Europie i światu.

3. Paweł VI w przytoczonych przeze mnie słowach podkreśla, że "Polska leży w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy". Stwierdzenie to posiada pełną wymowę na tle drugiej wojny światowej, która była największym w tym stuleciu naruszeniem pokoju, przede wszystkim na kontynencie europejskim. Polska znajdowała się w samym centrum straszliwych doświadczeń tej wojny. Za swoje prawo do suwerennego bytu zapłaciła sześciu milionami swych obywateli, którzy złożyli ofiarę życia na różnych frontach wojny, w więzieniach i obozach zagłady. Za bardzo wielką cenę Naród polski potwierdził swoje prawo do tego, aby być suwerennym gospodarzem na ziemi, którą dziedziczy po praojcach.

Pamięć straszliwych doświadczeń wojny, jakie stały się udziałem Polaków i innych Narodów Europy, przynagła do ponowienia gorącego apelu na rzecz pokoju, aby nie był on zakłócany lub narażany na niebezpieczeństwo, a w szczególności, aby jak najszybciej i w sposób skuteczny zastosowane zostały środki zaradcze, to znaczy rzetelne i konstruktywne negocjacje dla zażegnania groźnego wyścigu zbrojeń.

4. Przybywając do Polski, mam przed oczyma całe tysiąclecie jej dzieje, a przede wszystkim doświadczenia tego stulecia, które są związane również z moim własnym życiem.

Pragnę bardzo podziękować najwyższym władzom państwowym za zaproszenie do Ojczyzny, przekazane mi listem Pana Przewodniczącego Rady Państwa. Przybywam do mojej Ojczyzny jako pielgrzym w związku z jubileuszem Jasnej Góry. Przybywam, ażeby być z moimi Rodakami w szczególnie trudnym momencie dziejów Polski po drugiej

wojnie światowej. Równocześnie nie tracę nadziei, że ten trudny moment może stać się drogą do społecznej odnowy, której początek stanowią umowy społeczne zawarte przez przedstawicieli władzy państwowej z przedstawicielami świata pracy. I chociaż życie w Ojczyźnie od 13 grudnia 1981 roku zostało poddane surowym rygorom stanu wojennego, który został zawieszony, od początku bieżącego roku - to przecież nie przestaję ufać, że owa zapowiadana wielokrotnie odnowa społeczna według zasad wypracowanych w takim trudzie w przełomowych dniach sierpnia 1980 roku i zawarta w porozumieniach, dojdzie stopniowo do skutku.

Odnowa ta jest nieodzowna dla podtrzymania dobrego imienia Polski w świecie, jako też dla wyjścia z wewnętrznego kryzysu i dla zaoszczędzenia cierpień wielu synów i córek Narodu, moich rodaków.

5. Stolica Apostolska wiele swoich wysiłków poświęca sprawie pokoju w świecie współczesnym. W tym roku minęła dwudziesta rocznica ukazania się encykliki "Pacem in terris" papieża Jana XXIII. Wysiłki jego na tym polu kontynuował w wielu formach Paweł VI. Są one bardzo liczne, a zarazem powszechnie znane - trudno byłoby je w tej chwili szczególnie przypominać.

Wspomniałbym tylko o inicjatywie Papieskiej Akademii Nauk z roku 1981. Specjaliści najwyższej rangi z dziedziny takich nauk jak: fizyka, biologia, genetyka i medycyna, wypracowali memoriał na temat przewidywalnych następstw użycia broni atomowej. Memoriał ten został doręczony przez przedstawicieli Akademii rządowi: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji oraz Sekretarzowi Generalnemu i Przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Od czasu Pawła VI ustalili się zwyczaj obchodzenia w uroczystość Nowego Roku Światowego Dnia Pokoju, zwyczaj połączony z dorocznym orędziem. Tegoroczne orędzie z 1 stycznia 1983 nosi tytuł: Dialog na rzecz pokoju - wyzwaniem dla naszych czasów. Pozwoliłem sobie

tekst tego orędzia przesłać najwyższemu Przedstawicielowi władzy państwowej w Polsce.

Orędzie to odwołuje się do doświadczeń przeszłości, aby wskazać, że dialog na rzecz pokoju zwłaszcza w naszej epoce jest konieczny. Jest on również możliwy: "ludzie ostatecznie są zdolni do tego - czytamy w orędziu - by przezwyciężyć podziały, konflikty interesów, nawet sprzeczności zdawałoby się radykalne, ... jeżeli uwierzą oni w siłę dialogu, jeżeli zgodzą się na to, by po ludzku szukać pokojowego i rozumnego rozwiązania konfliktów".

6. W dalszym ciągu dokument charakteryzuje znamiona prawdziwego dialogu oraz przeszkody, na jakie ów prawdziwy dialog napotyka. Wiele miejsca poświęca tegoroczne orędzie sprawie dialogu na rzecz pokoju na płaszczyźnie międzynarodowej. Ze względu na okoliczności pozwolę sobie zwrócić również uwagę na paragraf zatytułowany "Dialog na płaszczyźnie narodowej".

"Dialog taki - czytamy - winien być podjęty ... celem rozwiązania konfliktów społecznych i poszukiwania dobra wspólnego. Uwzględniając interesy różnych grup, można doprowadzić do pokojowego porozumienia przez dialog, poprzez demokratyczne przestrzeganie wolności i wypełnianie obowiązków przez wszystkich, dzięki strukturom zapewniającym współuczestnictwo oraz dzięki wielorakim instytucjom rozjemczym ... /w sporach pomiędzy pracodawcami a pracownikami, respektując i łącząc grupy kulturowe, etniczne i religijne, tworzące naród/. W przypadkach, gdy dialog pomiędzy rządem a narodem przestaje niestety istnieć, pokój społeczny jest zagrożony lub nawet całkiem zanika: powstaje jakby stan wojny. Jednak historia i współczesne doświadczenia pokazują, że wiele krajów osiągnęło i osiąga trwałe porozumienie: że zdołały one rozwiązać powstające w ich łonie konflikty lub nawet im zapobiec, sięgając po prawdziwe skuteczne narzędzie dialogu ...".

7. Szanowni Panowie!

Powracam jeszcze raz do słów Pawła VI: "Polska dostatnia i szczęśliwa ... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy..."

Jako syn ziemi polskiej czynię te słowa w szczególny sposób moim własnym życzeniem dla Narodu i Państwa. To życzenie skierowuję równocześnie do Przedstawicieli Władzy oraz do całego Społeczeństwa.

Gorąco pragnę, aby Polska miała zawsze właściwe sobie miejsce pośród narodów Europy, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Gorąco pragnę, aby na nowo zaistniały warunki owej "dobrej współpracy" z wszystkimi narodami zachodnimi na naszym kontynencie, jako też na kontynencie amerykańskim, przede wszystkim, gdy chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie tyle milionów obywateli jest polskiego pochodzenia. Jestem głęboko przekonany, że takie warunki mogą zaistnieć. To także jest jedno z zadań dialogu - dialogu międzynarodowego - na rzecz pokoju we współczesnym świecie.

Wiem też, iż Episkopat Polski stale czyni niestrudzone wysiłki, ażeby głoszona przez Kościół zasada dialogu mogła stać się owocną podstawą zarówno pokoju wewnętrznego, jak też "dobrej współpracy" pomiędzy Polską a innymi narodami Europy i świata.

8. Pragnę jeszcze raz wyrazić podziękowanie za zaproszenie

do Ojczyzny. Pragnę również na ręce Przedstawicieli najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziękować za wszystko, co zarówno te władze jak też podporządkowane im organa administracji terenowej, uczyniły dla przygotowania mojego spotkania z Narodem i Kościołem we własnej Ojczyźnie.

Podobnie jak w czasie moich poprzednich odwiedzin pragnę na końcu stwierdzić, że każde prawdziwe dobro mojej Ojczyzny będę nadal uważał za moje dobro tak, jakbym nadal mieszkał na tej ziemi, a może nawet bardziej jeszcze z racji oddalenia. Z taką samą też siłą będę odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrozić, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy załama; nie.

W modlitwie za Polskę łączą się ze mną rzesze ludzi dobrej woli na całym świecie.

Dołączam wyraży szacunku dla Wszystkich dostojnych Przedstawicieli Władzy i zarazem dla Każdego wedle sprawowanego urzędu, wedle piastowanej godności, oraz wedle tej odpowiedzialności, jaka na każdym z Was, Szanowni Panowie, ciąży wobec historii i własnego sumienia.

Pragnę również prosić o przyjęcie mojego daru, który składam na ręce Przedstawicieli Najwyższych Władz Państwowych.^{xx/}

Ze swej strony pragnę prosić o przyjęcie mojego daru - Święty Jan Chrzyciel, dzieło szkoły ferraryjskiej z XVI wieku z Muzeum Watykańskiego. Imię tego świętego związane jest z ostatnimi papieżami, poczynając od Jana XXIII. Dla przypomnienia tych poprzedników, na pamiątkę swej wizyty, pragnę pozostawić w Polsce to dzieło, łączące w sobie motyw biblijny, motyw papieskiej tradycji i bardzo gorąco proszę o jego przyjęcie ze strony przedstawicieli najwyższych władz państwowych - Dziękuję bardzo.

xx - Od tego momentu wystąpienie papieża jest improwizowane. Treści tych nie zawierał przygotowany uprzednio przez niego tekst.

Otrzymują:

Tow. Wojciech Jaruzelski
Tow. Kazimierz Barcikowski
Tow. Józef Czyrek
Tow. Mirosław Milewski
Tow. Stefan Olszowski

Tow. Marian Woźniak
Tow. Jan Głowczyk
Tow. Florian Siwicki
Tow. Janusz Obodowski
Tow. Mieczysław F. Rakowski



Nr rej 2158

~~Nr 1258~~

poz. 192 A

- 1 -



2

PRZEMOWIENIE OJCA SWIETEGO JANA PAWLA II, PODCZAS SPOTKANIA
 EKUMENICZNEGO W REZYDENCJI PRYMASA POLSKI, WARSZAWA - 17.06.1983 R.



Drodzy Bracia w Chrystusie,

"Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg, Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus! A Pan ... niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was" /1 Tes 3, 11-12/. Te słowa modlitwy o wzajemną miłość, które Apostoł Paweł napisał niegdyś do wspólnoty wierzących w Tesalonicach, dzisiaj kieruję do wszystkich Braci chrześcijan w mojej Ojczyźnie, z którymi łączy mnie ta sama apostołska wiara w Jezusa Chrystusa. Razem możemy bowiem powtórzyć za wybitnym teologiem protestanckim, zaliczanym do grona duchowych ojców odnowy związanej z Soborem Watykańskim II, iż "wciąż jeszcze wierzymy inaczej, ale przecież nie w Innego" /Karl Barth/, Doświadczenie żywej wiary w tego samego Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, wyznacza ekumeniczny charakter dzisiejszego spotkania w Warszawie.

Gorąco pragnąłem tego spotkania jeszcze w czasie mojej pierwszej podróży apostołskiej do ojczystego Kraju. Wyrażając wdzięczność za list, który otrzymałem wtedy od przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej, powiedziałem na Błoniach Krakowskich, że "jeżeli nawet z powodu zagrożonego programu zajęć nie doszło do spotkania w Warszawie - pamiętajcie, Drodzy Bracia w Chrystusie, że to spotkanie noszę w sercu jako żywe pragnienie i wyraz miłości na przyszłość" (AAS, 71, 1979, s. 878). Z radością przeto składam dzięki Panu za to, iż dzisiaj użyczył mi tego, czego w sercu pragnąłem i że pozwolił mi wypełnić każdy mój zamysł /por. Ps 20, 5/. Wierzę, że radość ta jest obopólna, bo płynie z tego samego Źródła, którym jest Chrystus. To On przewodzi naszemu spotkaniu, gdyż Sam o tym nam zapewnił: "Bo gdzie są dwaj albo trzech zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" /Mt 18,20/.

Polskim pozdrowieniem "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" witam wszystkich uczestników tego spotkania ekumenicznego, zarówno katolików, jak i innych chrześcijan.

Witam serdecznie Przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Ekumenizmu, Księdza Biskupa Alfonsa Nossola, Ordynariusza Diecezji Opolskiej. Jest wśród nas Ksiądz Biskup Władysław Miziołek, Biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej, Zastępca Przewodniczącego tejże Komisji; w jego osobie witam niestrudzonego rzeczownika ekumenizmu nad Wisłą.

Braterskie pozdrowienia miłości i pokoju kieruję do obecnych na dzisiejszym spotkaniu Przedstawicieli ośmiu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, której od kilku miesięcy przewodzi Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Janusz Narzyński.

Pozdrawiam również obecnych tutaj Przedstawicieli Wspólnot żydowskich i Muzułmańskich, z którymi łączy nas wiara w Jednego Boga, Wszechmogącego, Miłosiernego i Sprawiedliwego.

Nasze spotkanie ożywia duch braterskiej miłości, wyróżniający Ewangelię Chrystusową. Z tego ducha braterskiej miłości rodzi się w stosunkach międzyludzkich wzajemna wyrozumiałość, poszanowanie kultury i poglądów i upodobań, a zwłaszcza odmiennych wierzeń

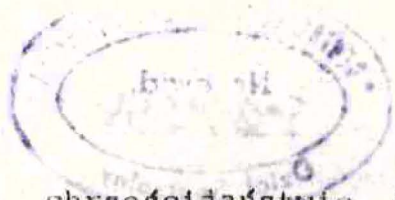
lub zwyczajów. Jest to duch tolerancji, tak głęboko zakorzeniony w naszych tradycjach religijnych, społecznych i narodowych, że Polska słuszenie zasłużyła na miano "państwa bez stosów".

Duch otwartości ku drugim oraz pragnienie wzajemnego zbliżenia pomiędzy różnymi wyznaniem chrześcijańskimi ożywiały od dawna dążenia ekumeniczne w tym Kraju. Pozwólcie, że wspomnę tutaj "Colloquium Charitativum", zwołane w 1645 roku do Torunia, z inicjatywy biskupów katolickich zgromadzonych dwa lata wcześniej na synodzie warszawskim oraz przy poparciu króla Władysława IV. Owo "spotkanie miłości" miało na celu przywrócenie jedności i zgody między katolikami, luteranami i kalwinistami. Jego przebiegiem interesowano się w całej Europie. Długotrwałe dyskusje, w których wzięło udział 76 teologów, obejmowały głównie doktrynę, praktyki i obyczaje. Z powodu jaskrawych różnic dogmatycznych, a także warunków społecznych nie osiągnięto zamierzonego porozumienia. Zdaniem historyków toruńskie "Colloquium Charitativum" stanowiło wszakże próbę osiągnięcia jedności przez konfrontację poglądów. Choć nie przyniosło spodziewanych rezultatów, niemniej wzbudziło szacunek dla duchowych i politycznych przywódców Rzeczypospolitej, dając niejako początek praktycznemu ekumenizmowi.

Ostatni Sobór Powszechny watykański II wyraźnie spotęgował w Kościele Katolickim pragnienie jedności, o którą Chrystus prosił Ojca w godzinie rozstania się z uczniami /por. J 17/. Jesteśmy świadomi, że powrót do pełnej jedności wymaga wielkiej pokory i miłości, odwagi i nadziei. Pod tchnieniem Ducha Świętego pokonałiśmy już niemało trudności i przeszkód. Z wielu Kościołami i Wspólnotami Chrześcijańskimi prowadzimy oficjalny dialog ekumeniczny w duchu szukania prawdy w miłości. Rokują dobre nadzieje na przyszłość coraz większe zbliżenie i otwarcie się Polskiej Rady Ekumenicznej i Kościoła Rzymsko-Katolickiego, zwłaszcza szczere rozmowy i wspólne wysiłki ekumeniczne w Komisji Mieszanej Obydwu Stron.

Z radością przyjmuję od moich Braci w Biskupstwie każdą wiadomość o Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan, który od wielu lat jest obchodzony tradycyjnie w miesiącu styczniu. Wspólne modlitwy wyznawców Chrystusa są nie tylko doskonałą sposobnością po temu, żeby dostrzec innych chrześcijan żyjących w tej samej społeczności, ale nade wszystko stanowią zachętę do praktykowania żywej wiary. Są poniekąd wezwaniem do głębszego umiłowania Chrystusa. Tego Chrystusa, w którym wszyscy stanowimy jedno! Choć niekiedy mamy inne tradycje, inne obyczaje, inny styl myślenia, jednakże czujemy się wszyscy wezwani do ściślejszego zjednoczenia z Chrystusem i wokół Chrystusa. Właśnie temu służą modlitwy o jedność Kościołów. Bez tych modlitw ruch ekumeniczny nie byłby tym, czym jest.

Nie są mi obce również inne konkretne przykłady ekumenizmu w praktyce. Mam zwłaszcza na myśli dzielenie się dorobkiem naukowym i kulturalnym, który jest owocem chrześcijańskiej refleksji nad Objawieniem Bożym i nad dziejami Kościołów. W książkach i czasopiśmie katolickich i niekatolickich - wprawdzie w niewielkich nakładach - coraz częściej są publikowane teksty autorów należących do różnych tradycji teologicznych. Publikacje te świadczą o wzajemnej, stale pogłębianej znajomości teologów katolickich i chrześcijańskich. Szerszym kręgiom wiernych pozwalają śledzić przebiegi, które się dokonują w Kościele Powszechnym i w całym

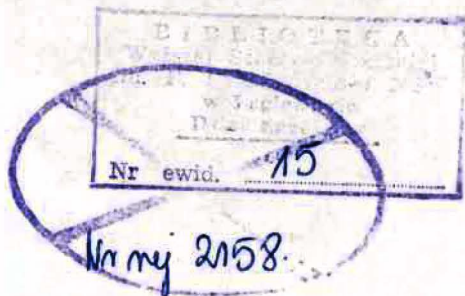


chrześcijaństwie. Bardzo ożywione są nasze kontakty z poszczególnymi Kościołami Prawosławnymi. Z Komisją Mieszana Katolicko-Wszechprawosławna współpracują czynnie przedstawiciele z Polski; znany jest ich udział w spotkaniach na Patmos i w Monachium, poświęconym problematyce teologicznej. Wszystko to niewątpliwie przyczynia się do kształtowania nowych, rzetelnych postaw ekumenicznych. Jest to także swoisty dialog na rzecz wzajemnego poznania się i miłowania w jednej, wielkiej wspólnotcie wierzących w Chrystusa. Za tę godną szacunku i uznania służbę ekumeniczną w Polsce składam moim współwyznawcom i wyznawcom innych Kościołów chrześcijańskich, należne "Bóg zapłać", upraszając dla ich wysiłków i dalszych osiągnięć błogosławieństwo od Pana.

Pragnę także złożyć życzenia owocnej, braterskiej współpracy tym, którzy wezmą udział w zgromadzeniu Światowej Rady Kościołów, obradującym na przełomie lipca i sierpnia w Vancouver, pod hasłem: "Jezus Chrystus życiem świata".

Na zakończenie tego spotkania pragnę ponowić ów gorący apel, jaki skierowałem "do wszystkich, na których spoczywa odpowiedzialność za inne Kościoły i Wspólnoty kościelne oraz do ich członków", gdy zapowiadałem Jubileusz Odkupienia wszystkim wiernym świata katolickiego /Przemówienie do kardynałów i członków Kurii Rzymskiej, 9; "L'Osservatore Romano", 24 grudnia 1982/. Wskazując na wartości tego Jubileuszu podkreślałem, że jest on "wielką postugą na rzecz ekumenizmu. Świętując Odkupienie przechozimy ponad dziejowymi niezrozumieniami i przypadkowymi kontrowersjami, aby znaleźć się na wspólnym gruncie bycia chrześcijanami, czyli odkupionymi. Odkupienie jednoczy nas wszystkich w jednej miłości Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego" /tamże/. Dlatego proszę was, Drodzy Bracia, abyście razem z Kościołami i Wspólnotami "towarzyszili obchodom Roku Jubileuszowego swoją modlitwą, swoją wiarą w Chrystusa Odkupiciela, swoją miłością, która niech stanie się w nas coraz żarliwszym pragnieniem realizacji modlitwy Jezusa poprzedzającej Jego odkupieńczą Mękę: "aby wszyscy stanowili jedno" /J 17, 21/" /tamże/.

Złączeni więzią braterskiej miłości i pokoju módlmy się wspólnie słowami modlitwy, której nauczył nas sam Chrystus: "Ojcze nasz...".



TSZ 1259



Nr rej. 2158

por. 193

A
2

S T E N O G R A M

przemówienia papieża do delegacji KUL na uroczystości wręczenia
mu tytułu doktora honoris causa w dniu 17.06.br.

Dziękuję za Wasze odwiedziny w Warszawie, skoro nie mogło dojść do moich odwiedzin w Lublinie. Pragnę jeszcze raz zapewnić, że bardzo pragnąłem - i nadal pragnę - znaleźć się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który przez szereg lat był moim warsztatem pracy. Pracy na Waszym Uniwersytecie wiele zawdzięczam i wysoko sobie ją cenię. Wydział Filozoficzny nie chciał zrezygnować z mojej pracy nawet wówczas, gdy jako arcybiskup krakowski, mogłem ją wypełniać tylko bardzo fragmentarycznie. Prawdą jest jednak, że aż do roku 1978 utrzymywałem kontakty naukowe z Uniwersytetem, a przede wszystkim - dzięki wspaniałym współpracownikom, którzy mnie wyręczali na miejscu - mogłem "zdalnie" kierować katedrą etyki. Jeżeli pomimo kilkakrotnej prośby o zwolnienie, Dziekanat i Rektor stale decydował się podtrzymywać ten układ, znajdowałem w tym pewnego rodzaju "rozgrzeszenie".

Sprawy nauki, a w szczególności sprawy nauki akademickiej, zawsze głęboko mi leżały na sercu. Uczelnie katolickie uznawałem zawsze i uznaję za nieodzowny element składowy ~~post~~łannictwa Kościoła. Jeżeli Chrystus posłał apostołów, ażeby "nauczali wszystkie narody" /por. Mt. 28,19/ - to w tym mandacie zawiera się jakaś podstawowa przesłanka do wchodzenia na obszar nauki, albowiem między nauczaniem a nauką zachodzi ścisły i organiczny związek.

Cieszę się z tego, że w roku odzyskania przez Polskę niepodległości państwowej - w roku 1918 - powstał w Lublinie Katolicki Uniwersytet. Ta zbieżność dat ma swoją wieloraką wymowę. Widocznie zachodzi jakiś organiczny związek pomiędzy niepodległością a uniwersytetem oraz

2
3

pomiędzy niepodległością a "katolickością". Ta wymowa znajduje też swój wyraz w haśle "Deo et Patriae", któremu Katolicki Uniwersytet Lubelski pozostaje wierny przez wszystkie lata swego istnienia, a jest tych lat już 65. Raduję się z tego, że w tym 65-leciu mogłem mieć również swoją - bardzo skromną - częśćkę.

Jeśli dzisiaj zdecydowaliście się na wręczenie mi doktoratu "honoris causa" - to jakkolwiek raczej nie jest to zgodne z tradycją mojego urzędu - w tym wypadku ulegam. Nie mogę się sprzeciwić władzom Uniwersytetu, który przez tyle lat był moim pracodawcą - a władze uniwersyteckie stanowiły w stosunku do mnie instancję przełożoną. Muszę zresztą lojalnie przyznać, że już raz w podobny sposób "ulegiłem" przemocy uniwersyteckiej /a miało to miejsce w portugalskiej Coimbrze/. Niech - podobnie jak w tamtym wypadku - w tym jeszcze bardziej - ta moja uległość będzie wyrazem szacunku, jaki żywię dla nauki, a w szczególności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Niech będzie wyrazem miłości, jaką otaczam tę katolicką "Alma Mater" w mojej Ojczyźnie.

Pragnę złożyć głębokie homagium wobec wszystkich pokoleń Rektorów, Profesorów, Pracowników nauki i administracji, wreszcie wobec wszystkich pokoleń Studentów KUL-u. Chociaż w nad wyraz skromnych warunkach - w oparciu o ofiarność społeczeństwa katolickiego w Polsce - budowali wielki gmach. Budowali go zaś wśród tych wszystkich trudności, jakich na przestrzeni 65 lat doznawała Ojczyzna, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej i straszliwej okupacji.

Od tych pokoleń, które minęły, zapisując swe karty w dziejach katolickiej Uczelni, przechodzę do współczesnych. Zwracam się do całego Uniwersytetu, do wszystkich wydziałów, do wszystkich pracowników typu naukowego jak i administracyjnego, powiązanych z akademicką

strukturą Uniwersytetu. Życzę; ażeby KUL stanowił autentyczne środowisko pracy naukowej i wychowawczej wedle najlepszych tradycji uniwersyteckiej kultury polskiej, europejskiej i światowej. Życzę, ażeby był żywą wspólnotą profesorów i studentów, zespolonych głębokim umiłowaniem prawdy, a równocześnie głęboko zakorzenionych w chrześcijańskim - a zarazem prawdziwie humanistycznym - porządku wartości. Życzę, ażeby ziemi polskiej nasz katolicki uniwersytet przysparzał ludzi mądrych i mężnych.

Moje spotkanie z reprezentacją Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dokonuje się na szlaku mojej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny związanej z jasnogórskim jubileuszem sześciu wieków. Znajduję się w drodze z Warszawy przez Niepokalanów na Jasną Górę. Tam też, przed wizerunkiem Matki naszego Narodu, pragnę złożyć jako votum to wyróżnienie akademickie, które mnie spotyka z Waszej strony. Tam też pragnę zawierzyć Maryi - Stolicy Mądrości katolicką "Alma Mater" z Lublina i wszystko to, co ona czyni dla przyszłości Kościoła, Narodu i jego kultury.

Otrzymują:

Tow. Wojciech Jaruzelski
Tow. Kazimierz Barcikowski
Tow. Józef Czyrek
Tow. Mirosław Milewski
Tow. Stefan Olszowski
Tow. Marian Woźniak
Tow. Jan Głowczyk
Tow. Florian Siwicki
Tow. Janusz Obodowską
Tow. Mieczysław F. Rakowski



br. maj 2158



~~Nr my 2158~~

poz. 199



2

wystąpienia papieża podczas centralnych uroczystości religijnych
na Stadionie X-lecia w dniu 17.06.83 w godz. 18,15

1. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pozdrawiam tym chrześcijańskim pozdrowieniem zgromadzonych w tej wspólnocie liturgicznej mieszkańców Warszawy - stolicy Polski oraz wszystkich Gości, którzy przybyli tutaj spoza Warszawy i Archidiecezji Warszawskiej.

Pozdrawiam Kardynała Prymasa Polski jako Metropolitę Warszawskiego, wszystkich kardynałów, gości, arcybiskupów i biskupów, zwłaszcza koncelebrujących ze mną tę najświętszą ofiarę.

Pozdrawiam Kapitułę Metropolitalną i całe Duchowieństwo Warszawy i Archidiecezji, Sąsiadów oraz Gości z innych stron Polski. Pozdrawiam Zakony Męskie i Żeńskie, Seminarium Duchowne oraz Katolickie Uczelnie tu reprezentowane.

Pozdrawiam Was wszystkich: Bracia i Siostry! Moi Rodacy!

2. Pochwaliłem Jezusa Chrystusa staropolskim pozdrowieniem, a wy wszyscy odpowiedzieliście: "na wieki wieków". Chrystus jest bowiem "wczoraj i dziś, ten sam także i na wieki". /Hor. 13, 8/. Chrystus jest "panem przyszłego wieku", jak o tym świadczy pierwsze czytanie dzisiejszej liturgii z Księgi Apokalipsy. To On, Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały, jest Tym, który zapoczątkował już w dziejach kosmosu i w dziejach ludzkości: "żywot wieczny". To On jako Odkupiciel świata przygotowuje już "niebo nowe i ziemię nową" /Ap. 21, 1/. To za Jego sprawą Jan, autor Apokalipsy, widzi "Miasto Święte, Nowe Jerozalem ... zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jako oblubienica ... dla swego męża" /tamże, w. 2/.

To za jego Chrystusa sprawą Jan autor Apokalipsy słyszy donośny głos mówiący oto przybytek Boga z ludźmi i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ani trudu już odtąd nie będzie..." /tamże, ww 3:4/.

To on Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały, sprawia, że gdy pierwsze rzeczy przeminą, spełnią się zarazem słowa Księgi: "Oto wszystko czynię nowe" /tamże, w 5/.

Kiedy pochwaliłem imię Jezusa Chrystusa odpowiedzieliście: "na wieki wieków", sięgając tą odpowiedzią nie tylko w całą, jaka jeszcze jest przed nami, przyszłość doczesnego, przemijającego świata, ale także i w cały ten wymiar "wieku przyszłego", do którego Bóg Sam za sprawą Chrystusa prowadzi świat i ludzkość w Duchu Świętym.

3. Chrystus: "ojciec przyszłego wieku" - jest równocześnie "wczoraj i dzisiaj". Kiedy byłem w Polsce w pierwszym roku mojego posługiwania na rzymskiej stolicy świętego Piotra, powiedziałem w Warszawie na placu Zwycięstwa, że trudno jest zrozumieć dzieje naszej Ojczyzny, nasze historyczne "wczoraj" a także i "dzisiaj", bez Chrystusa.

Po czterech latach przybywam ponownie jako pielgrzym na Jasną Górę, ażeby uczestniczyć w ojcystym jubileuszu tego błogosławionego wizerunku, w którym Matka Chrystusa przebywa pośród naszego narodu od sześciu stuleci. Ewangelia dzisiejszej liturgii - ta sama, którą czyta się na Jasnej Górze - porównuje to przebywanie Maryji pośród nas do Jej obecności w Kanie Galilejskiej. Wraz z Nią przybył tam Jezus i uczniowie Jego.

Jeśli mówimy, że naszego historycznego "wczoraj" a także i "dzisiaj" nie podobna zrozumieć bez Chrystusa - to jubileusz

jasnogórski uwydatnia, że owa obecność Chrystusa w naszych dziejach jest - podobnie jak w Kanie Galilejskiej - przedziwnie związana z obecnością Jego Matki. Tej drogiej nam obecności Kościoła w Polsce właśnie daje świadectwo poprzez zeszłoroczny jubileusz jasnogórski, przedłużony na rok bieżący. Tejże samej Macierzyńskiej obecności pragnę również dać świadectwo wraz z Wami - i dlatego przybywam do Ojczyzny, dziękując za zaproszenie całemu społeczeństwu.

Wspólnie z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, pragnę wyznać na początku tej mojej pielgrzymki, że dzięki szczególnej obecności Maryi w dziejach naszego Narodu, Sam Chrystus, w swoim Bóstwie i Człowieczeństwie zarazem, jest nam bliższy. Staramy się pojąć Krzyż i Zmartwychwstanie, staramy się pojąć tajemnicę Odkupienia, poprzez Serce Jego własnej Matki. Szukamy do Chrystusa przystępu, jak ci ludzie w Kanie Galilejskiej - przez Maryję. Rys Chrystocentryczny naszego chrześcijaństwa głęboko się zespolił z rysem Maryjnym, macierzyńskim. Mówię to w Warszawie, Stolicy Polski, której Patronką jest od dawna Matka Boska Łaskawa.

4. I mówię to zarazem w określonym momencie historycznym. W roku 1983 na szerokie tło naszego polskiego tysiąclecia, i zarazem jasnogórskiego sześćsetlecia, rzuca się jasnym refleksem historyczna data sprzed trzystu lat: Odsiecz Wiednia, wiktoria wiedeńska. Jest to rocznica, która łączy nas wszystkich Polaków, a także naszych sąsiadów z południa oraz z zachodu - bliższych i dalszych. Tak jak przed trzystu laty połączyło nas wspólne zagrożenie, tak samo po trzystu latach - rocznica walki i zwycięstwa.

Ta walka i to zwycięstwo nie wykopało przepaści pomiędzy narodem polskim a tureckim. Wręcz przeciwnie, wzbudziło szacunek i uznanie. Wiemy, że - gdy Polska z końcem XVIII wieku zniknęła z mapy politycznej Europy - faktu dokonanego rozbiorów nie uznał nigdy rząd turecki. Na dworze ottomańskim - jak mówi tradycja - przy uroczystych przyjęciach posłów zagranicznych pytano wytrwale: "czy poseł z Lechistanu jest obecny?" Odpowiedź: "jeszcze nie" padała tak długo, aż nadszedł rok 1918 i poseł niepodległej Polski znów zawitał do stolicy Turcji. Miałem się sposobność o tym przekonać wówczas gdy odwiedzałem stolicę Turcji, ażeby nawiedzić również patriarchat w Konstantynopolu.

Trzeba było przypomnieć ten charakterystyczny szczegół, aby w pełni ocenić walor odsieczy Wiednia w 1683 roku - i zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego.

3. O zwycięstwie Król zawiadomił Stolicę Apostolską w znamienych słowach: "Venimus, vidimus, Deus vicit" - przybyliśmy, zobaczyliśmy Bóg zwyciężył. Te słowa chrześcijańskiego władcy wpisują się głęboko zarówno w Tysiąclecie naszego chrztu, jak też w tegoroczny jubileusz jasnogórski. Jan III pielgrzymował podczas swojej wyprawy wiedeńskiej na Jasną Górę i do innych sanktuariów Maryjnych.

Słowa królewskie wpiły w nasze historyczne "wczoraj" ewangeliczną prawdę o zwycięstwie, o którym mówi także drugie czytanie dzisiejszej liturgii. Człowiek jest powołany do odnoszenia zwycięstwa w Jezusie Chrystusie. Jest to zwycięstwo nad grzechem, nad "starym człowiekiem", który tkwi głęboko w każdym z nas. "Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami ... przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi". /Rz. 5, 19/ Święty Paweł mówi o Adamie i o Chrystusie.

"Deus vicit" /Bóg zwyciężył/: mocą Boga, która za sprawą Jezusa Chrystusa działa w nas przez Ducha Świętego, człowiek powołany jest do zwycięstwa nad sobą. Do zwycięstwa nad tym, co krępuje naszą wolną wolę i czyni ją poddaną złu. Zwycięstwo takie oznacza życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczenia, rozwój duchowy naszego człowieczeństwa.

Otrzymałem w ostatnich miesiącach wiele listów od różnych osób, między innymi od internowanych. Listy te były dla mnie nieraz budującym świadectwem takich właśnie wewnętrznych zwycięstw, o których można powiedzieć: "Deus vicit" - Bóg zwyciężył w człowieku. Chrześcijaнин bowiem powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa. Zwycięstwo takie jest nieodłączne od trudu a nawet cierpienia tak, jak zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od krzyża.

"A zwyciężył już dziś" - choćby leżał na ziemi podeptany - kto miłuje i przebacza, tak powiedział Kardynał Stefan Wyszyński - kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za braci" /Homilia, 24. VI. 1966/.

Naród również w ciągu swych dziejów odnosi zwycięstwa, z których się raduje - tak jak raduje się w tym roku wiktoria wiedeńska - ale, z drugiej strony, ponosi klęski, które go bolą. Tych klęsk na przestrzeni ostatnich stuleci było wiele. Nie powiedzieliśmy całej prawdy, gdyby stwierdzić, że były to tylko klęski polityczne aż do utraty niepodległości. Były to również klęski moralne: upadek moralności w czasach saskich, zatrata wrażliwości na dobro wspólne aż do karygodnych przestępstw przeciw własnej Ojczyźnie. Ale już przecież druga połowa XVIII wieku przynosi zdecydowane wysiłki w kierunku społecznej, kulturalnej i politycznej odnowy. Wystarczy wspomnieć

Komisję Edukacyjną, a nade wszystko Konstytucję 3 maja. Na tle tych wysiłków cios zadany Pierwszej Rzeczypospolitej przez państwa dokonujące rozbioru Polski był straszliwą krzywdą dziejową, pogwałceniem praw narodu i porządku międzynarodowego.

Jak człowiek czuje, że powinien odnieść moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens - podobnie i naród, który jest wspólnotą ludzi. Stąd poprzez cały wiek XIX trwały niestrudzone wysiłki zmierzające do odbudowy moralnej oraz do odzyskania niepodległości politycznej, co nastąpiło w wyniku pierwszej wojny światowej. Mówię o tym dlatego, że dzieje Narodu wpisują się w nasz ojczysty jubileusz sześciu wieków obecności Maryi - Królowej Polski na Jasnej Górze. Tam też znajdują swój głęboki rezonans zwycięstwa o klęski. Stamtąd stale idzie wezwanie, ażeby nie poddawać się klęsce, ale szukać dróg do zwycięstwa. Chrystus jest "Ojcem przyszłego wieku", a Królestwo Boże przekracza wymiar spraw doczesnych. Równocześnie jednak Chrystus jest "wczoraj i dzisiaj" - i tu spotyka się z każdym z nas z człowiekiem każdego pokolenia, tu spotyka się również z narodem, który jest wspólnotą ludzi. Z tego spotkania pochodzi owo wezwanie do zwycięstwa w prawdzie wolności i miłości, o którym mówi Jan XXIII w encyklice "Pacem in terris".

7. Encyklika ta ukazała się przed dwudziestu laty, a zawierała w sobie głęboki refleks owych wysiłków zmierzających do utrzymania pokoju w świecie współczesnym po straszliwych doświadczeniach drugiej wojny światowej. Kościół bierze udział w tych wysiłkach rodziny ludzkiej, uważa to za część swojego ewangelicznego posłannictwa.

Jako następca Jana XXIII oraz Pawła VI na rzymskiej stolicy miałem sposobność wielokrotnie wypowiadać się na ten temat. Wkrótce po powrocie z Polski w 1979 roku czyniłem to wobec forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Yorku. Niezapomniane pozostanie dla mnie orędzie - modlitwa z Hiroszimy w lutym 1981 roku.

Nie mogę dziś nie powrócić do tego samego tematu, gdy jestem w Warszawie - stolicy Polskiej, która w 1944 roku została przez najeźdźców obrócona w ruinę. Stąd więc ponawiam moje orędzie pokoju, które od strony Stolicy Apostolskiej, stale płynie do wszystkich narodów i państw, zwłaszcza do tych, które za sprawę pokoju w świecie współczesnym ponoszą największą odpowiedzialność.

Również z tego miasta - stolicy Narodu i Państwa, które z nakładem największych ofiar walczyło za dobrą sprawę w czasie ostatniej wojny światowej - pragnę przypomnieć wszystkim, że prawo Polski do suwerennego bytu, a także do prawidłowego rozwoju w zakresie kulturalnym i społeczno-ekonomicznym, apeluje do sumienia wielu ludzi i wielu społeczeństw na świecie. /oklaski/ Polska wypełniła do ostatka, owszem: z nawiązką! zobowiązania sprzymierzeńcze, jakie wzięła na siebie w straszliwym doświadczeniu lat 1939-45 /oklaski/ Los Polski w 1983 roku nie może być obojętny Narodom świata - zwłaszcza Europie i Ameryki /oklaski/.

Drodzy moi Rodacy! Bracia i Siostry! w 1944 roku stolica Polski została zamieniona w wielką ruinę. W ciągu lat powojennych ta sama Warszawa została odbudowana tak, jak widzimy ją dzisiaj: zwłaszcza tu z tego miejsca dawna i nowoczesna zarazem. Czy to nie jest jeszcze jedno zwycięstwo moralne Narodu? /oklaski/ A tyle innych miast i ośrodków odbudowanych na ziemiach polskich - zwłaszcza na ziemiach północnych i zachodnich, gdzie dane mi będzie udać się w ramach tegorocznej pielgrzymki: mianowicie do Wrocławia i na Górę świętej Anny.

g. 8

8. Venimus, vidimus, Deus vicit: słowa Króla wypowiedziane po wiktorii wiedeńskiej wpisały się w treść naszego millenium, wpisały się też w treść owego jasnogórskiego jubileuszu, poprzez który wyrażamy dziękczynienie za sześć wieków szczególnej obecności Bogarodzicy w naszych dziejach.

Pragnienie zwycięstwa, szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa okupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnoszonego nawet poprzez klęski - należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia Narodu.

Moje obecne odwiedziny w Ojczyźnie wypadają w okresie trudnym. Trudnym dla wielu ludzi, trudnym dla całego społeczeństwa. Jak wielkie są te trudności - to wy sami, Drodzy Rodacy, wiecie lepiej ode mnie - chociaż ja również głęboko przeżywam całe doświadczenie polskie ostatnich lat /począwszy od sierpnia 1980 roku/ /oklaski/. Wczoraj w katedrze prosiłem, ażeby mi o ile możliwości nie przerywać. Nje wszyscy obecni tutaj dzisiaj byli wczoraj w katedrze, więc jeszcze raz ponawiam tę prośbę. Jest ono zresztą to doświadczenie polskie ważne dla wielu społeczeństw Europy i świata - i nie brak wszędzie ludzi, którzy z tego zdają sobie sprawę. Nie brak również takich, którzy zwłaszcza od grudnia 1981 roku świadczą pomoc mojemu Narodowi, za co i ja również jestem wszystkim wdzięczny.

Jednakże Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego /że nie chodzi o zwycięstwo militarne jak przed trzystu laty - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność.

10 9

Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala Narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które Naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność.

Przytoczę tutaj słowa z listu pasterskiego Episkopatu Polski na dzień 29 sierpnia 1982:

"Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energie moralne i ofiarność społeczną dla sprostania wielkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkich czekają. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy narodu i państwa.

9. Drodzy Bracia i Siostry! Uczestniej tej pielgrzymiej liturgii Papieża, waszego rodaka, w stolicy Polski. Stąd, z Warszawy, wyruszam na Jasną Górę, którą zmarły Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński zwykł był nazywać "Jasną Górą zwycięstwa".

Pragnę zanieść tam ten szczególny dar, jakim w roku jasnogórskiego jubileuszu stało się wyniesienie na ołtarze polskiego męczennika Oświęcimia - świętego Maksymiliana Marii. Wdzięczny jestem Opatrzności Bożej, że dane mi było tego dokonać w dniu 10 października zeszłego roku.

Wyruszając na Jasną Górę z Warszawy, włączam się duchowo w ten pielgrzymi pochód, który od 1711 roku - a więc od 272 lat - prowadzi corocznie ze Stolicy Polski do Stolicy Królowej Polski: pielgrzymka warszawska.



Pragnę stanąć przed Bogurodzicą i przed Jej Boskim Synem, Jezusem Chrystusem, który jest "Ojcem przyszłego wieku" - i który zarazem jest "wczoraj" i "dzisiaj". W szczególności: "wczoraj i dzisiaj" tych pokoleń, które przechodziły i przechodzą przez naszą ojczystą ziemię. Pragnę zabrać tam wszystkie cierpienia mojego Narodu, a zarazem tę wolę zwycięstwa, która nie opuszcza go pośród wszystkich dziejowych klęsk i doświadczeń.

I pragnę powiedzieć:

"Weź w opiekę Naród cały,
który żyje dla Twej chwały,
Niech rozwija się wspaniały -

Maryjo!"



Nrmy 2158



Nr rej. 2158

poz. 195



S T E N O G R A M

wystąpienia Jana Pawła II na zakończenie uroczystości na Stadionie X-lecia
w Warszawie w dniu 17.06.83 r. o godz. 20,00-20,20

Nadzieję Błogosławieństwa na zakończenie najświętszej ofiary proszę, ażeby przyjęły szczególnie moje pozdrowienia wszystkie wspólnoty, które uczestniczą w tej najświętszej ofierze. Jest tu oczywiście miasto Warszawa i Archidiecezja Warszawska, ale są pielgrzymi, ta nasza Eucharystia sprawowana przez papieża pielgrzymą, sprawowała się przy udziale pielgrzymów z różnych diecezji. Pragnę więc ich wszystkich pozdrowić w tej wspólnotcie i prosić, aby błogosławieństwo papieskie zanieśli z sobą do swoich diecezji, parafii i rodzin. Są tu pielgrzymi z Archidiecezji w Białymstoku, z diecezji w Drohiczyne nad Bugiem. Są tutaj pielgrzymi z diecezji gdańskiej /oklaski/. Cokolwiek chciałbym dołączyć do tego określenia będzie już niepotrzebne wobec tej reakcji zgromadzonych /oklaski/. Pozdrowienia i błogosławieństwa dla diecezji gdańskiej /skanowanie 'Solidarności'/ Umówiliśmy się /bis/ w sprawie tego kto tutaj ma prawo głosu /śmiechy i brawa/. Są tutaj pielgrzymi z diecezji lubelskiej /oklaski/, z diecezji łódzkiej /oklaski/, z diecezji warmińskiej /oklaski/, pielgrzymi z diecezji sandomiersko-radomskiej, wreszcie z diecezji siedleckiej czyli podlaskiej /oklaski/. Od wszystkich tych diecezji otrzymałem na ocetorium szczególnie dar, dar duchowy i dar symboliczny. Pragnę ten dar złożony w imieniu wspólnot diecezjalnych oddajemy moim pozdrowieniem i błogosławieństwem papieskim, które drodzy pielgrzymi zanieście z sobą wszędzie tam, skąd przybywacie.

Kto pierwszy krąg, ale ten krąg musimy jeszcze rozszerzyć, ponieważ najświętszej ofierze sprawowanej tutaj na tym imponującym miejscu, na tle całej panoramy Warszawy. Wśród zieleni między sportem a liturgią /oklaski/. Bo tak to trzeba nazwać, że ponad Stadionem /oklaski/ są tutaj różni goście z zagranicy, kardynałowie i biskupi. Każdy z nich reprezentuje Kościół i społeczeństwo, naród, którym żyje ten Kościół. Ja pragnę przed zakończeniem mszy św. w imieniu nas wszystkich, którzy w tej liturgii eucharystycznej uczestniczymy przesłać pozdrowienia i bło-

gosiawieństwa tym Kościołom, których pasterze do nas przybyli, dlatego ich wymienimy. Jakże bliskie nam jest nazwisko arcybiskupa z Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych kardynał Król /oklaski/. Obok niego arcybiskup z Detroit, Edmund Szoka /oklaski/. Pozdrowienie i błogosławieństwo dla Polonii i dla całej wspólnoty Kościoła w Stanach Zjednoczonych. /oklaski/ a także dla całego społeczeństwa /oklaski/. Obecny jest wśród nas kardynał Moguncji w Niemczech Zachodnich /oklaski/. Pozdrowienia i błogosławieństwo dla naszych braci we wierze na Zachód od Polski. /Oklaski długotrwałe/. Obecny jest również kardynał biskup Berlina. Przesyłamy i w tamtym kierunku pozdrowienia i wyrazy chrześcijańskiej wierności, ale mamy wśród naszych gości także przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii /oklaski/. Ażeby już trzymać się języka hiszpańskiego dodam, że mamy również przedstawiciela Episkopatu Meksyku.

Prosimy ich, ażeby zabrali nasze pozdrowienia i wyrazy jedności we wierze, we wierze, która nas łączy w Chrystusie i kościele /oklaski/.

I tak zbliżamy się do najbliższych naszych sąsiadów. Jest obecny kardynał arcybiskup Zagrzebia z Jugosławii /oklaski/. Prosimy, ażeby naszym braciom słowianom przekazał pozdrowienia i wyrazy jedności we wierze w kościele, w Chrystusie, gorącej czci Matki Najświętszej /oklaski/.

Jest wreszcie kardynał prymas Węgier, arcybiskup Esztergom /długie oklaski/. Niech ta wspólnota wiary i eucharystii, która nas tutaj połączyła w Warszawie poniesie się szeroko, poprzez granice narodów, a nawet kontynentów i niech nas połączy w tej jedności, którą stanowimy, w Chrystusie i jego kościele. Za pośrednictwem dostojnych naszych braci. W biskupstwie w godności kardynalskiej, w powołaniu pasterskim. Pragnę dodać, że wspólnie ze mną z Rzymu przybył kardynał sekretarz Stanu oraz trzech biskupów, którzy również uczestniczą w naszej dzisiejszej uroczystości, jak i w całej pielgrzymce /oklaski długie/. Niech się w Polsce czują tak dobrze, jak w Watykanie, czyli jak u siebie w domu /oklaski/. Niech się czują w Polsce tak, jak w Watykanie skoro papież z Polski musi się czuć dobrze w Watykanie /oklaski/.

Wreszcie to już całkiem z własnego podwórka, wśród kardynałów jest obecny, oczywiście metropolita krakowski, mój następca na Stolicy św. Stanisława /oklaski głośne/. A z Rzymu kardynał Władysław Rubin nasz rodak /oklaski/ i dodam jeszcze biskupa Alfreda Abramowicza z Chicago, prezesa Ligi Katolickiej, Polskiej Ligi Katolickiej /oklaski/. Tak więc moi drodzy bracia i siostry zobaczyliśmy siebie na końcu tej wielkiej eucharystycznej wspólnoty w większym jeszcze kręgu, aniżeli ten, który tutaj ogarniają nasze oczy, nasz słuch i nasze serca. Zobaczyliśmy siebie w kręgu wspólnoty kościoła na całej ziemi polskiej, a przynajmniej na znacznej jej części oraz wspólnoty kościoła powszechnego w różnych krajach na różnych kontynentach. Teraz jeszcze

Jeszcze ostatnie słowo do was, którzy uczestniczyliście tak budująco w tym najświętszym sakramencie ołtarza.

Wczoraj przy powitaniu na lotnisku powiedziałem, że ucałowanie polskiej ziemi ma symboliczne znaczenie - pocałunku pokoju i dzisiaj wracam do tej myśli. Pragnę życzyć wszystkim uczestnikom tego wielkiego zgromadzenia eucharystycznego pokoju. Pragnę drodzy bracia, ażeby i dzisiejszy dzień i wszystkie dni mojego pobytu i mojej pielgrzymki, pielgrzymiego pobytu w ojczyźnie były dniami pokoju, uciszenia, uspokojenia wewnętrznego, dniami które przeżywać będziemy wobec Boga, wobec Pani Jasnogórskiej, dniami w ciągu których będziemy szukać dróg do tej przyszłości, która czasem tak bardzo zdaje się nam zaciemniona. Tego wam serdecznie życzę i o to proszę. O ten pokój całego pielgrzymiego pobytu papieża na każdym miejscu.



Wreszcie niech wyrazem tego pokoju i miłości, która nas łączy, która nas łączy zwłaszcza w eucharystii będzie to, że powrócicie do swoich domów, że ucałujecie swoje dzieci, które tu może przyjść nie mogły, że przybliżycie się do swoich chorych, którzy tu nie mogli być obecni, że powiecie dobre słowo do sąsiadów, przekazując im pozdrowienia i błogosławieństwo papieża. Moi drodzy bracia i siostry. Niech się ta eucharystia niesie. Niech nią żyje Warszawa! Niech nią żyje Polska. Niech z niej czerpie /oklaski/ pokój, miłość i zbawienie /długotrwałe oklaski/. Pozdrawiam na koniec cały świat pracy i cały świat uniwersytecki, a pozdrawiam dlatego ponieważ się o to specjalnie dopominali /oklaski/. Co nie znaczy żebym ich nie pozdrowił bez tego, ale ponieważ się dopominali /oklaski/. Co nie znaczy, żebym ich nie pozdrowił bez tego, ale ponieważ się dopominali niech mają /oklaski/, śmiech zgromadzonych/. A teraz bracia i siostry uczestniczący tego wielkiego spotkania ponad stadionem - nie wiem jak się ten stadion nazywa - X-lecia /cichy śmiech zgromadzonych/, ponad stadionem dziesięciolecia w Warszawie. Moi drodzy bracia i siostry uczestnicy tego wielkiego eucharystycznego Maryjnego spotkania. i Przyjmijcie moje papieskie błogosławieństwo. Jako ostatnie słowo naszej wspólnej modlitwy i wspólnej ofiary.

Pan z wami.

Otrzymują:

Tow. Wojciech Jaruzelski
 Tow. Kazimierz Barcikowski
 Tow. Józef Czyrek
 Tow. Mirosław Milewski
 Tow. Stefan Olszowski
 Tow. Marian Woźniak
 Tow. Jan Głowczyk
 Tow. Florjan Siwicki
 Tow. Janusz Obodowski
 Tow. Mieczysław F. Rakowski



kr nej 2158

~~Nr my 2158~~

poz. 196



S T E N O G R A M

A
2

z wystąpienia papieża Jana Pawła II w Bazylice Klasztoru o.o.
Franciszkanów w dniu 18.06.1983 r. o godz. 9.45

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Drodzy moi Bracia i Siostry. Na szlaku tej pielgrzymki jasnogórskiego jubileuszu przybywam do Niepokalanowa. W czasie poprzedniej pielgrzymki przed 4-laty znalazłem się na miejscu męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii w Oświęcimiu. Dzisiaj w pierwszym roku po jego kanonizacji znajduję się na miejscu jego heroicznego życia, jego codziennej pracy. Temu miejscu dał imię Niepokalanów. Podobnie w Polsce jak i w Japonii. Niepokalanów - miasto Niepokalanów, klasztor Niepokalanów, środowisko Niepokalanów, warsztat pracy - Niepokalanów. Tutaj właśnie w Niepokalanowie będziemy dziękować Trójcy Przenajświętszej za wyniesienie do bram ołtarzy jednego świętego, syna polskiej ziemi w II Tysiącleciu. Ale zanim rozpoczniemy tę uroczystą, dziękczynną liturgię, pragnę na chwilę zatrzymać się tu, w tej bazylice wspólnie z Wami, z Wami, którzy reprezentujecie rodziny zakonne, męskie i żeńskie. Świętych daje nam Bóg dlatego, ażeby świadczyli, świadczyli swoją chwałą niebiańską o heroizmie życia ziemskiego, o heroizmie życia oświęcimskiego, o heroizmie dnia powszedniego w Niepokalanowie. Sw. Maksymilian Maria Kolbe ma ościerze naszych czasów i serca ludzkości. Dziś spotykają się z Wami, pragnę zatrzymać się przy jednym tylko aspekcie tej misji ... Temu aspektowi, któremu zgromadzeni na synodzie w 1971 r. w Rzymie biskupi dali wyraz, w dniu jego beatyfikacji i nazajutrz po beatyfikacji. Wtedy Maksymilian, wówczas błogosławiony był kapłanem. Synod w 1971 r. dotyczył sprawy kapłaństwa, powołania i życia kapłańskiego. Nowy błogosławiony był żywym wcieleniem tego, czym jest kapłan, do czego jest powołany kapłan. Przecież tak odpowiedział

2
3

w Oświęcimiu na pytanie: "kto jest kapłanem katolickim". Myślę, że dzisiaj w Niepokalanowie trzeba uwydatnić jeszcze inny aspekt - życie bezgraniczne. Zakonnik jeden wielki człowiek tej wielkiej franciszkańskiej rodziny w kościele. Jeden jest Bóg, tylu rodzin zakonnych w kościele dany na nasze czasy, dany nie tylko dla Polski, ale dla całego kościoła, dany dlatego, ażeby żadna rodzina zakonna męska czy żeńska, ażeby żaden zakonnik i zakonnica na świecie nie mieli wątpliwości co do tego, co to znaczy być zakonnikiem, zakonnica, na czym polega istota, postawa tego powołania. W okresie posoborowym w szerokim świecie zrodziły się te wątpliwości... przygotował syna polskiej ziemi i syna św. Franciszka, ażeby na nasze wątpliwości stanowił żywą odpowiedź. Dlatego dobrze, że dzisiaj jesteśmy w Niepokalanowie, że dziś od tej strony, od strony pokoju, od strony warsztatu pracy, od strony apostołstwa, patrzymy na postać św. Maksymiliana na jego heroiczne życie dziękujemy za to Trójcy Przenajświętszej. Trzeba ażeby w tej naszej dzisiejszej uroczystości w tej naszej liturgii pokanonizacyjnej w Niepokalanowie, poleca się nie tylko na całą Polskę bo to nagroda, bo to wielki święty drugiego tysiąclecia, ale ażeby się poniosła na cały kościół i żeby mówiła wszystkim i wszędzie co to znaczy dzień zbawienia, co to znaczy być w powołaniu zakonnym w Polsce i gdziekolwiek na świecie. Jako sługa kościoła myślę o tej naszej dzisiejszej uroczystości sercem Polaka a równocześnie sercem papieskim. Chciałbym żeby ona poszła ta pokanonizacyjna uroczystość w Niepokalanowie nie tylko w całą Polskę dzisiejszą, ale żeby poszła w cały świat katolicki, w cały kościół, żeby pewne dać świadectwo temu czemu świadectwo dał święty syn, święty ojciec Maksymilian Franciszek na ziemi polskiej.

W perspektywie zbliżającego się trzeciego tysiąclecia bano się i o to; ażeby świadectwo naszej uroczystości jako tę szczególną część, wybraną część kościoła w Polsce, którą stanowią wszystkie rodziny zakonne, męskie i żeńskie. Bracia i siostry wnoszę moją modlitwę do Ojca i Ducha i Syna Sw. i za pośrednictwem Niepokalanej oraz św. Maksymiliana Rycerza Niepokalanej udzielam wam błogosławieństwa.



~~Nr my 2158~~

poz. 197

12



S T E N O G R A M



wystąpienia Jana Pawła II w Niepokalanowie w dniu 18.06.br.
w godz. 11.11 - 11.45

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus /z tłumy
głosy - "na wieki wieków amen/. Księżę prymasie, księża kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, kapłani zakonnicy i zakonnice zwłaszcza wy synowie i córki św. Franciszka. Umiłowani rodacy, bracia i siostry w dn. 10 października ubiegłego roku dane mi było wynieść na ołtarze Kościoła powszechnego świętego Maksymiliana Marię Kolbego - syna polskiej ziemi, niezwykła to była kanonizacja i przybyli na nią również Polacy z kraju i emigracji w dość pokaźnej liczbie, ale stanowili oni tylko mniejszość w tej wielkiej rzeszy pielgrzymów, która wypełniła w tą niedzielę Plac św. Piotra. Przybyli oni zapewne z Rzymu i całej Itali, ale także w znacznej liczbie z Niemiec i innych krajów Europy, jako też z pozostałych kontynentów w szczególności z Japonii, która na trwałe związała swe serce z rycerzem Niepokalanowa. Czuło się wyraźnie, że ogłoszenie świętym kościoła ojca Maksymiliana sprowadza w jakiś newralgiczny punkt wrażliwości człowieka naszych czasów, stąd też powszechne było oczekiwanie na tę kanonizację a udział w niej potwierdził to oczekiwanie. Pytając o motywy można stwierdzić, że Maksymilian Kolbe, przez swoją śmierć w obozie koncentracyjnym w bunkrze głodowym potwierdził w jakiś szczególnie wymowny sposób dramat ludzkości XX stulecia. Jednakże motywem głębszym i właściwym wydaje się to, że w tym kapłanie męczenniku w jakiś szczególny sposób przejrzysta stała się centralna prawda Ewangelii, prawda o potędze miłości; "nie ma większej miłości, od tej gdy ktoś życie swoje oddaje dla przyjaciół swoich" - tak mówi Jezus żegnając się z Apostołami w Wieczerniku zanim pójdzie na mękę i śmierć. "Przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci" powtórzy za swoim mistrzem - Jan Apostoł w pierwszym swoim liście

i zakonkluduje "po tym poznaliśmy miłość, że on oddał za nas życie swoje". My także winniśmy oddać życie za braci. Ta właśnie prawda Ewangelii stała się szczególnie przejrzysta poprzez czyn oświęcimski ojca Maksymiliana Kolbego, można powiedzieć, że najdoskonalszy wzór jaki pozostawił nam odkupiciel świata został w tym czynie podjęty z całkowitym heroizmem a równocześnie z jakąś ogromną prostotą. Ojciec Maksymilian wys tępuje z szeregu, aby przyjęto go jako kandydata do bunkra głodu na miejsce Franciszka Gajowniczka.

Podjmuje decyzję, w której ujawnia się równocześnie dojrzałość jego miłości i moc ducha świętego i do końca wypełnia tę Ewangeliczną decyzję. Oddaje życie za brata. Dzieje się to w obozie śmierci w miejscu, w którym poniosło śmierć ponad 4 miliony ludzi z różnych narodów, języków religii i ras. Maksymilian Kolbe również poniósł śmierć. Ostatecznie dobito go śmiercionośnym zastrzykiem. Jednakże w tej śmierci objawiło się zarazem duchowe zwycięstwo nad śmiercią, podobne do tego jakie miało miejsce na Kalwarii. A więc nie poniósł śmierć, ale oddał życie za brata. W tym jest moralne zwycięstwo nad śmiercią - oddać życie za brata - to znaczy stać się po-niekąd szafarzem własnej śmierci. Maksymilian Kolbe był szafarzem, był wszakże jako syn św. Franciszka kapłanem. Codziennie sprawował w sposób sakramentalny tajemnice odkupieńczej śmierci Chrystusa na krzyżu.

Często też powtarzał te słowa, psalmy, które przypominają dzisiejszą liturgia. Czym ja się Bogu odplacę, za wszystko co mi wyświadczył. Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana. Tak jest codziennie podnosił ten kielich nowego i wiecznego przymierza, którym pod postacią wina krew Odkupiciela zostaje sakramentalnie przelana na odpuszczenie grzechów. Wraz z tajemnicą eucharystycznego kielicha dojrzewała w nim owa godzina oświęcimskiej decyzji. Czyż nie mam pić kielicha, który mi podał ojciec

β
4.

i wypił, wypił do dnia ten kielich, aby zaświadczyć wobec świata, że miłość jest potężniejsza niż śmierć. Świat potrzebuje tego świadectwa, aby otrząsnąć się z więzów owej cywilizacji śmierci. A na co dzień pozwala mu przebijać się poprzez różne ciężary doczesności. Jest to dialog człowieka z Bogiem. Czym ja się Bogu odpłacę. O Panie jestem Twoim sługą, Twym sługą, synem Twojej służebnicy. Tak mówi człowiek szafarz codziennej eucharystii, człowiek szafarz własnej śmierci w obozie oświęcimskim. Tak mówi człowiek. Jest to słowo syntetyczne całego jego życia. A Bóg odpowiada słowami księgi mądrości. Oto słowa, w których zawiera się odpowiedź Boga. Dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich, jak całopalną ofiarę. Czy istotnie tak? Czy istotnie nie dosięgła męka Ojca Maksymiliana, człowieka, którego czcimy właśnie, jako męczennika. Rzeczywistością męczeńskiej śmierci zawsze jest męka, ale tajemnicą tej śmierci jest, że od męki większy jest Bóg. Wielka jest próba cierpienia. Owo doświadczenie, jak złoto w tyglu lecz od próby potężniejsza jest miłość, czyli potężniejsza jest łaska, miłość Boża rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. Tak więc stoi przed nami męczennik Maksymilian Kolbe, szafarz własnej śmierci, potężny swoją męką, jeszcze potężniejszy miłością, której był wierny, w której wzrastał przez całe swoje życie, w której dojrzewał w obozie oświęcimskim Maksymilian Kolbe, szczególny świadek Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią. Szczególny świadek zmartwychwstania. O Panie jestem Twoim sługą, Twym sługą, synem Twojej służebnicy. Owo dojrzewanie w miłości, które wypełniło całe życie Maksymiliana, a dopełniło się na ziemi polskiej, ostatecznie poprzez czyn oświęcimski. Owo dojrzewanie było w sposób szczególny związane z niepokalaną służebnicą pańską. Był jak mało kto duchownym synem swej służebnicy. Doznawał od wczesnej młodości, jej duchowego macierzyństwa. Tego macierzyństwa, które zdecydowało się na Kalwarii, pod krzyżem Chrystusa, kiedy

Maryja przyjęła za syna pierwszego ucznia Chrystusa, Maksymilian Kolbe, jak mało kto, przejęty był tajemnicą Boskiego wybrania Maryi. Jego serce i myśli skupiły się w szczególnej mierze na tym nowym początku, jakim w dziejach ludzkości stało się za sprawą odkupiciela niepokalane poczęcie Matki jego ziemskiego wcielenia..

Co znaczy matka pisał Maksymilian to wiemy, ale Matka Boga, tego nie możemy pojąć rozumem skończoną głową. Jedyne Bóg sam rozumie to doskonale co znaczy Niepokalana. Niepokalane poczęcie pełne jest pocieszających tajemnic. Słowa z jego listu z roku 1933. Maksymilian Kolbe w tę tajemnicę wniknął szczególnie głęboko, szczególnie syntetycznie nie w oderwaniu, ale przez żywy kontekst Boga Trójcy, Boga, który jest Ojcem, Synem i Duchem świętym oraz poprzez żywy kontekst zbawczych zamierzeń Boga w stosunku do świata. Oto znowu jego słowa. Starajmy się zawsze coraz bardziej co dzień coraz bardziej zbliżać się do Niepokalanej. W ten sposób zbliżymy się coraz bardziej do Najświętszego Serca Jezusowego, do Boga Ojca do całej Trójcy Przenajświętszej, gdyż żadne ze stworzeń nie stoi tak blisko Boga jak właśnie Niepokalana. A więc wszystkich bliskich naszemu sercu, przybliżymy tym samym do Niepokalanej i do dobrego Boga. Słowa z listu napisanego w Nagasaki.

Wszystkie apostolskie poczynania ojca Maksymiliana świadczą o tym, że tajemnica niepokalanego poczęcia znajdowała się w centrum jego świadomości. O tym świadczy i milicja Niepokalanej i rycerz Niepokalanej. O tym świadczy japońskie miasto Niepokalanej Mugenzajno Sono i wreszcie ten nasz polski Niepokalanów. Dobrze, że tutaj właśnie zgromadziliśmy się po kanonizacji ojca Maksymiliana, po beatyfikacji, to nasze wielkie zgromadzenie na ziemi ojczystej odbyło się w Oświęcimiu. Przejmująca uroczystość, Oświęcim, miejsce, dał życie za brata. Dzisiaj Niepokalanów, Niepokalanów który mówi o odkryciu nowego początku ludzkości w Bogu. Niepokalanów, wielki warsztat franciszkańskiego apostołstwa. Niepokalanów, gdzie w stałym posłuszeństwie duchowi prawdy na wzór Niepokalanej człowiek stworzył sobie dzień po dniu tak aby święty przerósł człowieka, nie tylko na miarę życia i apostołstwa, ale także na miarę męczeńskiej śmierci za brata. Wiem, że w tym dzisiejszym zgromadzeniu biorą liczny udział przedstawiciele wsi - polscy rolnicy - są tu jak mnie poinformowano uczestnicy duszpasterskich wspólnot rolników, pracujących nad odnową wsi w łączności z Kościołem. Niektórzy z Was odwiedzili mnie w czasie mojej choroby w rzymskim szpitalu Gemelli. Dziś spotykam się na modlitwie na tej franciszkańskiej i Maksymilianowej ziemi. Wiem, że ożywia Was myśl o odnowie najlepszych tradycji kulturalnych wsi, o chrześcijańskim życiu we wzajemnej miłości, o doskonaleniu się przez wspólną modlitwę, że tworzycie kręgi wzajemnej pomocy, uczestniczycie w rekolekcjach, doksztalcacie się, zapoznajecie się ze społeczną nauką Kościoła, pragniecie w ten sposób odkryć na nowo wasze szczególne posłannictwo, pracy na roli, przywrócić właściwą jej godność i w jej trudach odnajdować radość. Pozwólcie, że zwrócę się do Was ze słowami wielkiego męża stanu, przedstawiciela polskiej wsi Wincentego Witosa - "chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć. Gdzie chłop stanął tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała" - słowa wypowiedziane w Wierchosławicach w 1928 roku. Stancie z miłością przy Bogu, Chrystus - który siebie nazywał krzewem winnym o nim o Bogu o swym Ojcu powiedział, że jest tym, który uprawia - rolnikiem. Trwajcie

69

w Chrystusie i przynosić owoc obfity. W nim możemy uczynić wszystko. Bądźcie uprawą bożą i z miłością stójcie przy ziemi, przy tej naszej matce żywicielce. Wam w szczególny sposób powierzył Stwórca wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi. i wszelkie drzewo którego owoc ma w sobie nasienie by były dla wszystkich pokarmem. Rodzi ta ziemia, cierpi, ale dzięki Waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli. Waszej godności. To nasze dzisiejsze zgromadzenie w Niepokalanowie kojarzy mi się jeszcze w kategoriach historycznych. Kiedyś w XIII wieku w 1253 roku Polacy doczekali się kanonizacji pierwszego syna swojej ziemi, który zarazem był pasterzem na krakowskiej stolicy. Kanonizacja św. Stanisława odbyła się w Asyżu. Polacy jednak a zwłaszcza książęta rządzącego Polską rodu Piastów czuli potrzebę zgromadzenia się w Krakowie, aby na własnej ziemi doświadczyć paschalnej radości z wyniesienia rodaka na ołtarz Kościoła Powszechnego. Radości z narodzin świętego na rodzinnej i ojczystej ziemi. Widzieli w nim znak bożej opatrności dla tej ziemi. Widzieli w nim swego patrona i pośrednika przed Bogiem. Wiązali z nim nadzieję na lepszą przyszłość Ojczyzny, która wtedy znajdowała się w trudnym położeniu z powodu rozbicia dzielnicowego. Z legendy, która głosiła że posiekane podczas zabójstwa ciało Stanisława miało się z powrotem zrosnąć, zrodziła się nadzieja, że Polska Piastowska przezwycięży kiedyś dynastyczne rozbicie na dzielnice i wróci jako państwo do jedności. Dalszy bieg dziejów, poczynając od Władysława Łokietka potwierdził te nadzieje. Dzisiaj w Niepokalanowie w centrum naszej pokanonizacyjnej uroczystości na ziemi ojczystej znajduje się święty Maksymilian Maria Kolbe, pierwszy święty z rodu Polaków na początku drugiego tysiąclecia. Pierwsze i drugie tysiąclecie Polski i chrześcijaństwa w Polsce spotykają się w jakimś głębokim symbolu. Patron tamtej Polski i patron, czy tylko Polski? czy nie raczej całego naszego trudnego wieku. Ale, jeżeli syn tej ziemi uczestnik jej doświadczeń, cierpień i nadziei, to w jakiś szczególny sposób patron Polski. Właśnie tej Polski, którą od końca XVIII w. zaczęto skazywać na śmierć, na rozbiory, na zesłanie, na obozy koncentracyjne, na bunkry głodowe.

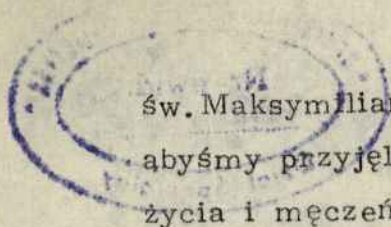
A kiedy po 120 latach wróciła do niepodległego bytu, odczekano do 1939 r. aby ów wyrok śmiertelny raz jeszcze powtórzyć. Przecież właśnie z pośrodku tych zmagañ, między życiem a śmiercią ojczyzny wyrasta czyn oświęcimski świętego Maksymiliana *mors et vita duello confluxere mirando?* Śmierć i życie zwały się w przejmującym się pojedynku, jak czytamy w sekwencji wielkanocnej. Syn ziemi Polski, który padł na swej Kalwarii w bunkrze śmierci głodowej, oddając życie za brata. Wraca do nas w chwale świętości.

Miłość jest potężniejsza niż śmierć /oklaski/. Powstała kiedyś w średniowieczu legenda świętego Stanisława. Nasze czasy, nasz wiek nie stworzą legendy świętego Maksymiliana. Wystarczającą mocną jest wymowa samych faktów - świadectwo życia i męczeństwa. Trzeba wymowę tych prawie współczesnych faktów brać w życie polskie. Trzeba budować w niej przyszłość człowieka, rodziny, narodu. Co to znaczy, że miłość jest potężniejsza, niż śmierć. To znaczy także nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj /oklaski/. Wedle słów św. Pawła list do Rzymian. Te słowa tłumaczą: prawdę poczynię oświęcimskim ojca Maksymiliana na różne wymiary. Na wymiar życia codziennego, ale także na wymiar epoki. Na wymiar trudnego momentu historycznego. Na wymiar XX wieku. A może i czasów, które idą. Zgromadzeni w Niepokalanowie na wielkim, narodowym dziękczynieniu. Za wymienienie ku chwale ołtarzy św. Maksymiliana Marii naszego rodaka, świadka naszego trudnego wieku, męczennika. Pierwszego świętego z rodu Polaków w II-gim 1000-leciu. Pragniemy wzbogacić chrześcijańskie dziedzictwo polskości o przejmującą wymowę jego.

Drodzy bracia i siostry, ewangeliczny program, trudny program, ale możliwy. Program nieodzowny.

Udając się stąd w pielgrzymkę na Jasną Górę będą prosił Królową Polski i Matkę wszystkich Polaków, aby wyjednała nam za wzorem

8/9



św. Maksymiliana moc ducha, potrzebną do podjęcia tego programu,
abyśmy przyjęli do duchowego dziedzictwa polskości wymowę
życia i męczeńskiej śmierci Rycerza Niepokalanej. Amen.



Urmyj 2158